



Jak powstają hity?

2025-11-03

Jak powstają piosenki, które pamiętamy latami? Michał Zabłocki, autor dziesiątek przebojów, zdradza tajemnice słów, które słyszymy ze sceny lub znamy z radia. I pokazuje, że nawet zwykły deszcz nad Krakowem może mieć w sobie magię. O kulisach powstawania hitów oraz tym, dlaczego w czasie kryzysu sięgamy po poezję, z tekściarzem, poetą i pisarzem rozmawiał Tadeusz Mordarski.

Czy zna Pan jakąś bardziej krakowską piosenkę niż „A w Krakowie na Brackiej pada deszcz”?

Michał Zabłocki: „Nie przenoście nam stolicy do Krakowa”. Ale fakt, „Bracka” jest bardzo znana, w czym głównie zasługa Grzegorza Turnaua. Słowa do tej piosenki pisałem zresztą w jego mieszkaniu, przy Brackiej właśnie. Miałem zostać u Grzegorza na dłużej i napisać cały album, ale się rozchorowałem, pogoda była posępna, więc zostawiłem mu tylko tę jedną piosenkę, do której on stworzył wyjątkową muzykę. I tak powstał utwór, pokazujący kawałek jego przestrzeni i mojego doświadczania Krakowa.

Zapytałem o ten konkretny utwór, bo taki tytuł ma Pańska najnowsza książka, w której pisze Pan właśnie o tym, jak powstają piosenki. Napisał ich Pan kilkaset, w tym wiele hitów. Jak się pisze piosenki?

Miło, choć sam proces twórczy jest bardzo indywidualny i zależy od kilku czynników. Czasem najpierw pisze się słowa, później melodię. I tak było np. w przypadku piosenki „Cichosza” Grzegorza Turnaua czy „Maszynki do świerkania” Czesława Mozila. Są też artyści, dla których środkiem wyrazu jest jakiś konkretny gatunek muzyczny i wtedy słowa pisze się do melodii, jak to robiłem często w przypadku braci Golców, Brathanków czy Sławka Uniatowskiego. Natomiast, by napisać słowa dla konkretnego wykonawcy, najpierw trzeba go poznać, by te słowa, które on za chwilę wyśpiewa na scenie, do niego pasowały – i to jest chyba najtrudniejsze.

Ma Pan swoją ulubioną piosenkę?

Nie wskażę konkretnego tytułu. Natomiast od pewnego czasu piszę także dla siebie, bo sam stałem się wykonawcą, i to jest zupełnie inne doświadczenie. To jest nowy wymiar pisania. Inny jest dobór tematów, inne przekazanie emocji, teksty są bardziej osobiste. Można to zauważyć choćby w albumie, który nagrałem z Czesławem Mozilem „Chodźmy na ławeczkę”. Więc może właśnie „Ławeczka” na dziś jest moją ulubioną.

Jest Pan bardziej tekściarzem czy poetą?

Te dwa typy twórczości się dopełniają. Pisanie piosenek jest nastawione na komercyjny sukces, na spełnianie oczekiwań szerokiej publiczności. Mają one określone normy, mniej można przekazać i nie ma miejsca na eksperymenty. Natomiast pisanie wierszy spełnia inne funkcje, jest to czynność bardzo osobista. Poeta może sobie pozwolić na większą ekstrawagancję, pewną niedostępność.



**Magiczny
Kraków**

Chce Pan powiedzieć, że poezja jest niszowa?

Bardzo! Jest do tego stopnia niszowa, że praktycznie nieodbierana. Bo nawet jeśli znamy nazwiska niektórych poetów, to już niekoniecznie znamy ich twórczość. Współczesne media bardzo ograniczyły obcowanie z poezją. W księgarniach także trudno szukać tomików wierszy, są one gdzieś pochowane. Pewnie wynika to także z tego, że nie ma odbiorców. Natomiast poezja okazuje się ważna, gdy następuje duży kryzys, potęgujący mocne zaburzenia tożsamości i pewności siebie całych grup społecznych. Wtedy ludzie wracają do poezji. Nagle staje się ona ważna. Doskonale było to widać podczas pandemii czy wojny w Ukrainie. Na przykład po wybuchu wojny, gdy Ukraińcy masowo przyjeżdżali do Polski, w Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich zauważyliśmy bardzo duży wzrost zainteresowania poezją ukraińską. I to samo działo się w pandemii z naszą twórczością. Poezja pomaga nam orientować się na rzeczy ważniejsze i dlatego, stając w obliczu zagrożenia, sięgamy po wiersze.

W Pana książce „A w Krakowie na Brackiej pada deszcz” znajdziemy i wiersze, które zostały wyśpiewane przez znakomitych artystów, i prozę, za pomocą której wyjaśnia Pan, w jaki sposób powstały dane teksty.

No właśnie, bo podtytuł brzmi: „Nieznane historie znanych piosenek”. I jest to książka dla dwóch grup odbiorców. Pierwsza grupa to ludzie, którzy czują się związani z pewnymi popularnymi utworami i chcą wiedzieć, jak one powstały. Druga to ludzie, którzy interesują się piosenką jako taką. Bardzo często są to zupełnie inne osoby, ale łączy je wiek – zdecydowanie po trzydziestce, bo tylko osoby w tym wieku znają te utwory i dojrzały do tego, by świadomie odbierać popkulturę. A przy okazji zapraszam na koncert promujący książkę, który odbędzie się 25 listopada w Piwnicy pod Baranami. Początek o godz. 19.00.

Michał Zabłocki – poeta, autor tekstów piosenek, scenarzysta, reżyser, producent spektakli i widowisk muzycznych. Ostatnio także wykonawca własnych piosenek jako Zabłocki Osobiście. Wraz z Czesławem Mozilem laureat nagrody publiczności na Festiwalu Polskiej Piosenki Opole 2024. Autor licznych przebojów. Jego teksty śpiewali m.in.: Grzegorz Turnau, Anna Szałapak, Agnieszka Chrzanowska, Czesław Mozil, Kuba Badach, Golec uOrkiestra, Ania Rusowicz, Dżem, Sławek Uniatowski czy Maciej Balcar. Wydał kilkanaście tomików wierszy.